Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PISMO MŁODYCH RUCHU AGUDAT HANOAR HAIWRI „AKIBA".



CEIRIM

ROK 5. TOM I.

Nr. 12.

15 maja 1935 | Kraków-Lwów-Warszawa | 12 ljar 5695

Abonament kwartalny zł. 1. | Cena egzemplarza 20 gr

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Jasna 2.

Na Dzień Matki

W HOŁDZIE MARSZAŁKOWI

●

Tuż po zamknięciu numeru doszła nas wieść o śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Wielki człowiek. Wielki w myśli i wielki w czynach. Stalowej woli, zawsze do czynu gotowy. Praca bezustanna, bez wytchnienia, stała się hasłem i celem Jego życia. Bogate też było to wielkie życie w czyny szlachetne. Od rewolucyjnej działalności patrjotycznej, poprzez więzienie w Magdeburgu i walki Pierwszej Brygady — do wszechstronnej pracy w Odrodzonej Polsce. Do ostatniej chwili swego życia stał wiernie na posterunku.

— Wskrzesiciel Rzeczypospolitej.

I my, młodzież żydowska, pokochać w nim potrafimy Jego bezprzykładną gotowość czynu i gorącą miłość ojczyzny, która przez pełne trudów życie nie pozwalała spocząć w pracy.

●



1867 — 1935

Maurycy Szymel

MATKA W MROKU

Matko, dumająca w ciemnym pokoju,
matko, o oczach wiecznie zapłakanych,
podaj mi ręce twoje
ukochane, niezapomniane.

Mamo, pochylona nad igłą do późnej nocy,
mamo, która nigdy nie widziałaś gwiazd,
popatrz mi, mamo w gniewne oczy
i w myśli moich splątany las.

Gdybym wiedział, że jesteś jeszcze w tym
ciemnym pokoju,
że można jeszcze do ciebie biec,
przypadłbym do dłoni twojej
różowej światłem sobotnich świec.

Bo tak mi teraz ciebie trzeba,
tyle mnie trudnych męczy spraw;
ja już nie jestem, jak ciche niebo,
ja — w mgłach szumiący, czarny staw.

Nie wiem, czybyś mnie teraz poznała,
Nie wiem czybyś mnie teraz kochała —
mamo, która nic mi już więcej nie powiesz,
mamo — wspomnienie najkrwawsze,
mamo pożegnana — nazawsze.



MATKOM

Przechodzą przez życie, ukryte w cieniu zapomnienia, — w milczeniu przebywają swą długą, ciernistą drogę; spełnią najwznioślejsze zadanie, jakie człowiek spełnić jest zdolny — i odchodzą — ciche, zapomniane bohaterki. Bohaterkami w istocie zwać was musimy, bo cierpieć umiecie, bez skargi, bo nieraz serce wam krwawi długie lata — bez buntu, bo kroczycie po swej ciężkiej drodze bez cienia wątpliwości, bez załamań, bo nikt z was nie cofa się z niej. Bohaterami jesteście, co nieraz napróżno długie lata czekają słowa pocieszenia. Słowa wdzięczności, miłości. A jednak kochacie niezłomnie i do ostatniej chwili. Gotowe do ofiar — o sobie zapomnieć umiecie.

Najszczersze, ciche bohaterstwo.

●

My dziś chcemy zedrzeć zasłonę zapomnienia, za którą kroczycie przez całe wasze znojne życie. Odsłonić chcemy wasze bohaterstwo i rzucić wam, niby jasny snopy światła — słowa, pełne miłości i czci. Rzec: Nie gaśnie iskra rozniecona w sercach naszych, nie idzie na marne trud wasz, żadna łza, żaden jęk, wydany nad dziecięcą głową. Serce dziecka to skarbiec, z którego nic nie ginie, w którym się wiecznie gromadzą łzy i uściski matczyne. Wiemy, że za niemi kryje się moc, długoletnią walką hartowana, żeście, matki żydowskie — m o c a r k i.

Nie wiem, może wasza to moc wiodła synów żydowskich al kidusz haszem, może wasz to hart wiedzie dziś w bój setki młodych chalucim. Nie wiem, może bez waszej energji nie ostałby się nasz naród do dziś? Czem byłabym ja i ty i on i setki nam podobnych, gdyby nie matki nasze?

I to wam tylko dziś chcę powiedzieć:

Znam waszą siłę i za tę właśnie kochać was, matki żydowskie muszę!

Towa.

Dawid Friszman

DLA ŚWIATŁA

Noc.

Ciemność gęstym obłokiem pokrywa sypialnię po krańce.

W małem łóżeczku śpi dziecko, a obok niego, w większem łóżku spoczywa matka.

Nagle wzdrygnęło się dziecko. Zbudziło się.

— Matko!

Matka zbudziła się również.

— Czego chcesz, kochanie?

— Światła! Chcę światła, matko! Niech stanie się jasno! Ja chcę, by już, w tej chwili zapanowała jasność!

Zaświeciła matka szybko ogarek.

— Nie, matko! Nie chcę świecy, nie chcę płomyka świecy! Niech będzie jasno! Chcę, aby na całej ziemi było teraz jasno! Niech już nastanie dzień!

— Ale, duszo moja! Nikt nie może spełnić twego żądania, nikt na świecie! Teraz jest noc i nikt nie potrafi zamienić nocy w dzień. Nawet matka kochająca nie zdoła uczynić tego dla swego syna. Czekaj mój drogi. Cierpliwości trochę. Jeszcze chwilę. Napewno nastanie dzień!

— Ale ja już teraz chcę światła! Chcę, aby t e r a z nastał dzień — nazawsze.

Dziecko rozpłakało się.

Nie mogła matka spokojnie wysłuchać płaczu dziecka. Nawet szum skrzydeł anioła śmierci, nie zraniłby jej serca tak, jak płacz dziecka. Lecz dziecko zalewało się łzami. Podrastało, a w miarę, jak rosło, coraz usilniej szukało światła i wiecznego dnia i płacz jego wzmagał się z dnia na dzień. A matka niknęła w oczach, bo płaczu dziecka znieść nie mogła.

— Boże, Wszechmocny Boże Światła!

Poszła na poszukiwanie światła dla syna.

— Gdzież to źródło, z którego jasność płynie?

Stanęła zwątpiała na rozdrożach świata — wtem stara kobieta zdąża jej naprzeciw.

— Długie są dni mego żywota; wiele też mądrości nabyć zdołałam. Światła szukasz, córko? Światła dla syna? Słuchaj więc, co ci powiem? Jeśli twe błyszczące i czyste oczy złożysz w ofierze dla syna, posiądzie on światło, ile tylko go zapragnie.

Ni chwili nie czekała kobieta — złożyła swe błyszczące oczy w ofierze dla syna. Dniem i nocą, nocą i dniem pracowała dla syna, aż oczy jej z nadmiaru pracy pokryły się bielmem.

Ale z jasności czerpał tylko jej syn — a on przecież chciał, by zalewała ona cały świat.

I znowu stanęła kobieta na rozstajnej drodze.

— Powiedzcież, wertepy, gdzie źródło, światłem bijące?

Bieży naprzeciw stara kobieta.

— Stara już jestem. Kiedyś jednak byłam młoda, jak ty teraz. A wówczas byłam również matką, jak ty; dlatego rozumiem cię. Jeśli ciężko będziesz pracowała, dopóki czarny, jak noc włos

twój nie zbieleje — jak dzień, wówczas zabłyśnie biel włosów światłem, z którego czerpać będzie twój syn.

Nie zawahała się matka ni chwilę. Oddała się pracy dla syna, bez przerwy, bez spoczynku, dniem i nocą, dopóki czarny jej włos nie zbielał. Zajaśniała owa biel, jak kryształ i rozjaśniła ciemność wokół syna.

Lecz i to światło nie starczyło. Nie było wieczne i nie biło na ziemię całą.

Poraz trzeci stanęła kobieta na rozdrożu, pytając:

— Powiedzcie rozstajne drogi, gdzie źródło jasności?

Zadął wicher z wszystkich stron świata:

— Jeśli czerwoną krew serdeczną złożysz w ofierze synowi twemu, tryśnie ona światłem jasnem, jak światło tworzenia.

— Krew serca mego? — rzekła matka i bez wahania wydarła swe serce z głębi i złożyła w ofierze dla syna. Biło serce, matczyne, i żarem słońca z Giw'on świeciło dzień, drugi i wiele następnych.

Lecz i to światło nie było wieczne i nie rozświetlało ziemi całej, by jaśnieć bezustannie i nieprzerwanie.

Kobieta udała się znów w tułaczkę.

— Gdzie światło? Gdzie światło? — Powiedzcież mi, gdzie światło, które po wieki świecić będzie memu synowi, i które rozjaśni świat cały?

Stanął przed nią siwy starzec.

— Jeśli zbierzesz wszystkie księgi świata całego i nabędziesz mądrości, zdobędziesz światło, którego szukasz dla syna.

Poszła za radą starca. Nagromadziła księgi całego świata i wszystkich mędrców świata zwołała, by uczyli jej syna mądrości wszelakich.

Mędrcy i uczeni wyuczyli syna wszelkich mądrości, światło olbrzymie błysnęło dla niego — gdy spojrzał jednak na świat, ciemność gęstniała wokół niego i bolało go to siedmiokroć silniej.

Z chłopca stał się młodzieńcem, mężczyzną, — mężczyzną nieszczęśliwym!

Nie zazna bowiem spokoju ten, kto szuka jednego światła dla wszystkich.

Mijały dni i lata, a on męczył się, szukając wciąż światła.

Zbielał i jego włos, snując błyszczące światło.

I on miał syna, a i ten żądał od ojca światła.

Nadszedł kres jego życia, a w miejsce światła, którego szukał, zjawił się straszny anioł śmierci.

I oto zrozumiał: „Prawo to odwieczne! Noc i dzień się zmieniają, a lato po zimie następuje, światłość zaś po ciemności.

Przywołał syna do łoża śmiertelnego i rzekł mu: Spójrz, oto szukałem światła i dlatego szczęśliwy jestem, albowiem kto szuka światła, już je posiadł.

(tłumaczenie z hebr.)

PALESTYNA — MATCE

Matka palestyńska — to kobieta pracująca. A zdrowie robotnicy, cały dzień oddanej swej ciężkiej pracy, stokroć bardziej narażone jest na niebezpieczeństwo, niż w gospodarstwie domowem. Nie może też należycie zaopiekować się dzieckiem, brak jej bowiem czasu na to. To też jiszuw roztoczył troskliwą opiekę nad matką-robotnicą. Zrozumiał jiszuw, a właściwie Histadrut Haowdim, że zdrowie matki — to siła przyszłego pokolenia — to siła narodu.

Kupat Cholim, to właśnie instytucja, której pieczy oddano kobietę żydowską w Palestynie. Dba ona o zdrowotność wśród kobiet i poczyniła zadziwiające postępy w tym kierunku. Wraz ze wzrostem jiszuwu, wzrosła też działalność Kasy Chorych, która niegdyś była tylko małą instytucją, ograniczającą swój zasięg do wysyłania lekarzy i doglądania chorych w ich własnych barakach. Dziś jednak rozporządza wielkiemi gmachami o nowoczesnem sanitarnem urządzeniu, gdzie znajdują schronienie wszyscy chorzy. Ze szczególną jednak troskliwością spotyka się kobieta-matka i jej nowonarodzone dziecko. Każdy „nowy człowiek" — to przyszłość jiszuwu. Nic więc dziwnego, że gdy matka wróci już do zdrowia i rozpocznie pracę zawodową, maleństwo pozostaje jeszcze w sanatorjum pod troskliwą opieką sił lekarskich. Matka otrzymuje też zasiłek pieniężny na czas choroby, tak, że nigdy nie zaciąży nad nią poważniejsza troska. Pamięta o niej Palestyna!



I spójrzmy na jej ogorzałe oblicze: czy nie świadczy o sile i zdrowiu? od malca też bije przecież radość!

MATKA W TWÓRCZOŚCI BIALIKA

Poezja hebrajska przepełniona jest wielką miłością do matki, uznania i szacunku dla jej decydującej roli w życiu młodego człowieka, której nie można niczem zastąpić.

Nikt jednak nie podniósł tej miłości tak wysoko, jak Bialik. W jego bogatej i wszechstronnej twórczości błyska jasno mały zakątek — matce poświęcony.

Nie matce — wogóle, lecz własnej — matce samego poety. Z serdecznych wierszy wyziera blade, znękane oblicze staruszki, poorane zmarszczkami, dobrotliwym wzrokiem wpatrzone w ukochanego syna.

Lecz niezawsze płoną te oczy radością. Bo innym razem:

...... łza jej gorąca
świecę sobotnią zgasiła

●

— — — — — — — — — — —

Oczy przymknęła i dłońmi zakryła.
Drgały jej barki i dusząc się w płaczu
żarliwie się biedna modliła.

●

Otchłanie w sercu jej były, Matki święte Cheruby
W czystych łzach jej szlochały —
Pan takich żalów, tron Boży nie słyszał
Skarg takich duszy zbolałej.

●

I spadła łza wisząca z ócz świętej matki —
Łza znów płomienna spłynęła,
Spadła — a światłość w pokoju wytrysła —
Bo świeca, co zgasła — spłonęła.

●

Łzy matki — święte, odkupienie dla Izraela całego.

Tak mówi Bialik w wierszu „Imi zichrona liwracha” *).

A w innym znowu opowiada o matce, której łza wzbudziła w nim ducha twórczego i pobudziła do poezji.

Matka była mu natchnieniem.

---

*) „Matka ma błogiej pamięci“ — (tłum. S. Dykmana)



O NASZ STOSUNEK DO RODZICÓW

Chcę podnieść tu kwestję, tylekrotnie omawianą w ramach gdudu Ceirim, a mianowicie kwestję stosunku organizacji do rodziców.

Jest ona o tyle drażliwą, że niejednokrotnie interesy naszej organizacji stoją w rzekomej sprzeczności z rozkazami naszych rodziców. Zastanowić więc się chcę nad tem, w jaki sposób problem ten rozwiązać.

Niejednokrotnie występujemy wobec matki z zarzutami zupełnie niesłusznemi. Zdaje się nam, że jest ona wobec nas i naszych pragnień niewyrozumiała. Czy rzeczywiście tak jest? Nie, temu każdy zaprzeczy. Bo wszyscy rodzice zdolni są do największych poświęceń dla dzieci. I choć czasem nie godzą się z naszemi życzeniami, to jedynie zawsze w przeświadczeniu, że to może się dla nas okazać złem. Może niedostatecznie tłumaczyliśmy im, czego chcemy i jak uważamy; gdybyśmy bowiem jasno powiedzieli, o co nam chodzi — może uzyskalibyśmy ich zgodę.

Nie dopatrujmy się w naszych rodzicach „przeciwników", którzy burzyć chcą to, co nam drogie! Przeciwnie — szukajmy w nich przyjaciół. Nieraz, w ciężkich chwilach oni nas wspierali, służąc mądrą radą. Niedawne dla nas to czasy, kiedy rodzice byli dla nas wszystkiem, a teraz, gdy znaleźliśmy inne środowisko — organizację, czy wolno nam o nich zapomnieć?

Wczujmy się w położenie matki, która zamiast przyjaznych słów ze strony swego dziecka, spotyka się z podejrzliwą nieufnością. Ileż bólu sprawiamy jej bez zastanowienia.

Lecz matka góruje zawsze nad nami swą niezmierną dobrocią i bogatem doświadczeniem.

E-F.
Hermon II, Kraków.

OD WIELKIEGO PRZYJACIELA MŁODZIEŻY

Na ręce redakcji otrzymaliśmy list od znanego pedagoga i pisarza Janusza Korczaka, autora wielu powieści dla młodzieży, z którym się chcemy podzielić z naszymi Ceirim:

Do Redakcji „Ceirim"!

Dopiero teraz przeczytałem nadesłane mi dwa numery Waszego „Ceirim". — Domyślam się, ile wysiłku wymaga budowa każdego numeru. Miły, celowy wysiłek.

Otrzymane numery poślę znajomym do Palestyny — tam należycie zrozumiane i ocenione będą, — wielu jest, którzy tam tęsknią za książką — pismem polskiem, — nie wszyscy chcą się przyznać do tego.

Z serca: „Szczęść Boże"

(—) Korczak

Warszawa, dn. 6. maja 1935.



Na fali czasu

Wszystko już jedno, czy Europa, czy Azja. W kwestji żydowskiej niema żadnych różnic, tem mniej geograficznych.

Oto gazety znowu doniosły o

HECY ANTYŻYDOWSKIEJ W AFGANISTANIE.

Według wiadomości, otrzymanych z Habulu (stolicy Afganistanu) rozpętali tamtejsi mahometanie hecę o mord rytualny. Ludność żydowska żyje w niepokoju.

W międzyczasie policja przeprowadziła rewizje w domach żydowskich, wywołując panikę wśród Żydów, którzy zmuszeni byli złożyć policji znaczny okup pieniężny dla obrony przed motłochem (ŻAT).

Hasają „wierni" — a giaurowie płoną.

Pocieszające wiadomości podają komunikaty K.K.L. o

ZWIĘKSZENIU WPŁYWÓW KEREN KAJEMETH.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy daje się zauważyć niecodzienny wzrost wpływów na rzecz Funduszu Narodowego. Od 1-go października 1934 do 1 marca 1935 osiągnięto ogółem 150.066 funtów, podczas gdy taki sam okres w roku ubiegłym przyniósł tylko 106.068. Pierwsze miejsce zajęły tu Stany Zjednoczone, — 23.719 funtów (przy blisko 5-o miljonowej ludności żydowskiej).

„Na tej podstawie — głosi komunikat — można już wyrazić

nadzieję, że wpływy na rzecz K. K. L. będą wzrastać i przewyższą jeszcze rok ubiegły, który — jak wiadomo — był w historji Funduszu Narodowego rokiem rekordowych wpływów.

B L A S K I...

Statystyki palestyńskie mówią nam jasno i prawdziwie o rozwoju „państwa w drodze".

Wzrasta zapotrzebowanie kraju, a wraz z tem — alija żydowska.

Wedle obliczeń Agencji Żydowskiej, liczba olim wynosiła w ciągu 4 miesięcy br. — 19.710 osób, podczas, gdy w roku ubiegłym okres ten przyniósł tylko 10.195 ludzi. Punkt kulminacyjny osiągnęła alija żydowska w marcu 1935, kiedyto do Erec przybyło 7.077 olim.

Sny o większości żydowskiej w Palestynie stają się bardziej realne.

...I C I E N I E.

Równocześnie jednak wzmacnia rząd w Palestynie straże graniczne przed „nielegalną" imigracją, uzupełniwszy dziewięcioma policjantami arabskimi posterunek 17 policjantów brytyjskich, patrolujących wybrzeże doliny Szaron. Zaznaczyć należy, że straże graniczne wzmacnia się jedynie od strony... morza, podczas, gdy całe zaplecze azjatyckie i granice lądowe otwarte są dla „legalnej" imigracji beduińskiej.

Widocznie różnie pojmować należy słowo „legalne".

Agencja Żydowska przystępuje do uczczenia pamięci niedawno zmarłego barona Edmunda Rotszylda przez

WIELKIE DZIEŁO KOLONIZACYJNE

„Kfar Hanadiw". Na tydzień lag baomerowy (13. V. — 26. V.) proklamowana jest akcja na rzecz Kfar Hanadiw. Ufundowaniem tego wspaniałego pomnika przyczyni się społeczeństwo żydowskie do uwiecznienia imienia wielkiego ofiarodawcy.

Na cel ten zdeklarowała Palestyna już teraz 30.000 funtów (przeszło 750.000 zł.)

W Tel Awiwie zostało otwarte w tym miesiącu

NOWE OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNE

Obserwatorjum urządzone według najnowszych wzorów mieści się w wieży, znajdującej się na Placu Targów Lewantyńskich.

Tel-Awiw staje się powoli centrum naukowem Palestyny.

W związku z Miesiącem Rozbudowy Ruchu, ogłoszonym przez Sekretarjat Naczelny, urządziło gniazdo krakowskie

DWIE AKADEMJE PUBLICZNE

a mianowicie: Zebranie dla rodziców z okazji zorganizowania Koła Opieki nad gniazdem i Akademję hebrajską ku czci Chaima Nachmana Bialika. Akademje udały się bardzo ładnie szczególnie zaś zebranie rodziców cieszyło się ogromną frekwencją. Gniazdo przygotowuje obecnie urządzenie wzorowego obozu skautowego w Lag Baomer, na błoniach, pod Krakowem. Wystawienie obozu połączone będzie z ogniskiem i wieczornicą.



W świecie książek

Biegnie me pióro po papierze, a przez okno zagląda wiosna i rzuca swe promyki-gońce na mój papier. Już zawitała do nas zielenią łąk i rojem świergocących ptaków — musimy więc i my poddać się jej wpływowi: rozpocząć wiosenną lekturę.

Tym razem podam kilka pięknych książek, które wprowadzą nas w świat przyrody i zdradzą wam jej tajemnice.

Życie młodych skautów na łonie przyrody górskiej opisuje nam B. Dygasińska w miłej książce p. t. „Patrol beskidski". Góry, trud, niewygoda — hartują młodych, pewnych swej siły ludzi.

A tam... za gęstym splotem ljan indyjskiej dżungli przelewa się bogate życie natury. Pięknie opowiadają wam o niem: „Dwie Księgi Dżungli" Rudyarda Kiplinga. Angielski ten pisarz otwiera przed wami zaczarowaną księgę dżungli, opowiada o Maulim-żabce, wychowanym wśród dzikich zwierząt. Szlachetność wierność i siła woli — to ideały państwa natury.

Przyroda i walka o byt wytwarza we wszystkich stworzeniach instynkt społeczny. Świadczy o tem wspaniała organizacja społeczna pszczół, termitów i mrówek, jaką nam na podstawie długoletniej obserwacji, przedstawił pisarz i poeta holenderski Maurycy Maeterlinck w trzech kolejnych książkach: „Życie pszczół", „Życie termitów" i „Życie mrówek". Świat owadów, odrębny, zamknięty w sobie, stanowi niejedną jeszcze zagadkę dla umysłu ludzkiego.

Dziką, a wspaniałą, nieprzystępną, a porywającą panoramę górską rozpościera przed nami książka p.t. „Walka o Matterhorn”, Karola Haensla. Walka z przeciwnościami



to najlepsza szkoła ludzkiego charakteru. Groza gór, hart ducha, niebezpieczeństwo i szlachetny upór człowieka walczą ze sobą w tej książce. Musimy przeczytać ją wszyscy.



Hallo! Tu redakcja!

ROZPOWSZECHNIAJMY „CEIRIM"

Czasem w dziwnej sytuacji się znajdujemy. Aż sami nie wiemy jak to tłumaczyć ?

Biorę do ręki list Frymy M. z Płocka. Posłuchajcie, co pisze:

„Do roboty! Nadszedł tydzień, w którym trzeba wszystkie siły wytężyć, aby zwerbować nowych prenumeratorów „Ceirim”. No, i wzięliśmy się do porządnej pracy. W niedzielę na zbiórce podaliśmy nazwiska przyszłych (oby!) prenumeratorów. Każdy miał iść do kilku osób. Nazajutrz wyruszyły „pary” na miasto. Mnie przypadły cztery osoby. Ale najpierw poszłyśmy do znajomych. Pukamy...

...Wracamy już do lokalu. Dzień ten dał nam pięciu nowych abonentów. A śmiechu było przytem coniemiara! Nawzajem opowiadaliśmy sobie swoje przygody. Jedni chcieli uciekać przed surową twarzą „tatusia”, potem jednak musieli tłumaczyć, jak wiele synek skorzysta, abonując „Ceirim” i tak bez’ końca.

Naogół tydzień pracy wydatnie powiększył liczbę abonentów. Byliśmy zresztą wszyscy zadowoleni z wyników”.

Tyle pisze Fryma.

Zaglądam do księgi administracyjnej. E! Czytając list z Płocka, ciszyłam się ogromnie naszym gdudem trzecim. A tu patrz: Gorlice — nie dają znaku życia, gdud III w Dobromilu — śpi i nic o nim nie słychać. To samo z wielu gniazdami.

Ślemy cyrkularze, zawiadomienia — a one nic. Już nie wiem potem sama, co o tem myśleć? Jak możemy w naszym gdudzie tak różnie pojmować swe obowiązki? Ci robią „ruchawkę" w mieście, idą od domu do domu, a tamci nawet wewnątrz gniazda nie załatwiają sprawy. Cyrkularze i upomnienia przychodzą, ale nikt nie pokwapi się z odpowiedzią. Toć odpisać chociaż trzeba! Zdaje się że jakbyś grochem o ścianę ciskał. Ani się ruszy.

Czy to tak w porządku? Gdzie nasza obowiązkowość, skrupulatność skautowa?

Do pracy! — „Ceirim" czeka...

NASZYM WSPÓŁPRACOWNIKOM

Prosimy o szczegółowe adresy, celem nawiązania bezpośredniej korespondencji:

Jednego z Częstochowy,
Natana S., Rozwadów,
Frymę M., Płock.

Kto z własnej inicjatywy chciałby z nami korespondować, niech napisze na nasz adres.

NADESŁANE:

Z Sekretarjatu Naczelnego otrzymaliśmy wzorową gazetkę gdudu III., nadesłaną przez pluton Szaron z Krakowa. Gazetka ładnie wydana (z ilustracjami), bogata w działy, obejmujące całą problematykę gdudu Ceirim.

Spróbujcie wszyscy zredagować podobną!

Gniazdo nasze w Kaliszu nadesłało nam wydaną przez siebie jednodniówkę p.t. „Dzień Matki". Broszurka zewnętrznie okazała, zawiera wiele prac członków i świadczy o bogatej inicjatywie młodego stosunkowo gniazda.

Poznajmy się!

Szalom!

Już dawno chciałam napisać do „Ceirim". Prawie zawsze kończyło się na samej chęci. Teraz jednak chcę Wam opowiedzieć trochę o naszej kwucy.

Jest nas dziewiątka. Nazywamy się „Petach Tikwa". Prawie wszystkie jesteśmy w jednym wieku i doskonale ze sobą żyjemy. Jesteśmy teraz w gdudzie „przejściowym". Mamy właśnie przejść do gdudu II, młodszego. Spowodu tego „młodszego" było trochę dąsów w kwucy, ale wkońcu musiałyśmy się z tem pogodzić.

Uczymy się hebrajskiego intensywnie. Na pogadankach stroimy poważne miny (hm, nieszczgólnie to wypada — przyznać trzeba). Bierzemy czynny udział we wszystkich imprezach gniazda. I w ostatniej „Adlojadzie" również. Była ona bardzo ładna i wprowadziła do gniazda miłą atmosferę. Tak miło było i swojsko!

Nie niecierpliwcie się — już kończę! Chcę tylko jeszcze kilka słów o naszej kwucy powiedzieć. A więc: Mamy ,cudowną" patrolową! Wspaniałą! Wiecie, co to znaczy? Bo ja tego określić nie potrafię, ale sądzę, że gdybyście ją znali, napewno pozazdrościlibyście nam jej. Jeśli zaś chcecie się przekonać o tem, to... przyjeżdżajcie do Jasła. Kończę już, nie chcę bowiem zbyt nudzić, ale chciałabym się z Wami poznać.

Serdeczne Szalom !

Etka W., „Petach Tikwa", Jasło.

Płonie ognisko...

STAREMU ŁAZIKOWI – SZALOM!

W tym miesiącu alijował do kibucu w Erec nasz Stary Łazik, Aron Hoffmann. Serdecznie żegnamy go na jego nową drogę realizacji, naszem organizacyjnem, Szalom!

Wierzymy też, że nie zerwie się kontakt pomiędzy nami. Doświadczenia Starego Łazika wzbogacą się w Erec, a nasza golusowa brać z większą jeszcze ochotą posłucha gawęd palestyńskich.

Pamiętaj Łaziku, że ostatnie strony „Ceirim" czekają na Twoje wspomnienia.



Pamiętaj o „Naszej Ankiecie"!

Wydawca: Związek Skautowej Młodzieży Żydowskiej w Krakowie.
Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Nichthauser.
Drukarnia Pospieszna pod zarz. A. Lehrhafta, Kraków, Pl. Dominikański 1.